

Dr Robert A. Peterson, Teologia właściwa, Sesja 4,
Historyczne rozważania na temat Trójcy, III wiek i Wprowadzenie do Augustyna
© 2024 Robert Peterson i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert A. Peterson w swoim nauczaniu o teologii właściwej, czyli o Bogu. To jest sesja 4, Historyczne brzmienia o Trójcy, Trzeci wiek i wprowadzenie do Augustyna.

Kontynuujemy nasze studia nad Trójcą Świętą, zagłębiając się w historyczną teologię Trójcy oraz wczesnochrześcijańskie doktryny JND Kelly'ego, przechodząc do trynitaryzmu III wieku.

W trzecim wieku pojawiły się sprzeczne tendencje w myśli trynitarnej, które miały dostarczyć materiału do późniejszych kontrowersji. Dotychczas dominującym zajęciem chrześcijańskiego teizmu była jedność Boga. Walka z pogaństwem i gnostycyzmem wysunęła ten artykuł na pierwszy plan.

W rezultacie, podczas gdy teologowie byli niejasno świadomi rozróżnień w obrębie jednego niepodzielnego Bóstwa, wykazywali niewielką skłonność do eksploracji wiecznych relacji trzech, a tym bardziej do konstruowania aparatu pojęciowego i językowego zdolnego do ich wyrażania. Ekonomiczny trynitaryzm typu wczesnych ojców nadal znajdował swoich przedstawicieli pod koniec drugiego i na początku trzeciego wieku. Jednak sam jego sukces wywołał silną reakcję w kręgach, które sprzeciwiały się doktrynie Logosu i podejrzewały, że rosnący nacisk na potrójność ujawnioną przez objawienie zagraża boskiej jedności.

Ten nurt myślowy był szczególnie widoczny na Zachodzie. Nazywano go monarchianizmem, ponieważ jego zwolennicy, jak stawił mu czoła Tertulian, przestraszyli się gospodarki i szukali schronienia w monarchii. Monarchia po grecku, to aksjomat, że istnieje jedno boskie źródło i zasada wszystkich rzeczy.

W tym samym czasie na Wschodzie trwał ruch diametralnie przeciwny. Przybrał on formę otwarcie pluralistycznej koncepcji bóstwa, która próbowała, nie poświęcając podstawowej zasady monoteizmu, oddać sprawiedliwość rzeczywistości i rozróżnieniu trzech w wiecznym bycie Boga. Innymi słowy, ich istnieniu jako osób.

Choć początkowo kojarzone z Aleksandrią, to nowe podejście miało wyrzeć trwałe wrażenie na greckim trynitaryzmie jako całości, a także na myśleniu chrześcijańskim w ogóle. Hipolit i Tertulian, naszym pierwszym zadaniem jest rozważenie dwóch teologów, którzy stali mniej więcej bezpośrednio w linii Apologety i Ireneusza. Byli to rzymskokatolicki, rzymski antypapież i męczennik Hipolit, który zmarł w 235 r., oraz północnoafrykański Tertulian około 160–220 r., a niektórzy uczeni mówią około 220 r.

Podobnie jak ich poprzednicy, obaj przywiązywali wielką wagę do monoteizmu, poświęcając energię na obalenie gnostycznego dualizmu. Ich idee były w pewnym sensie podobne, ale Hipolit był bardziej szkicowy i miał bardziej archaiczny posmak. Genialny umysł Tertuliana był w stanie sformułować stwierdzenie o trwalszej wartości.

Kluczem do ich nauczania, jeśli chodzi o nauczanie Ireneusza, jest podejście do niego jednocześnie z dwóch przeciwnych kierunków, rozważając Boga A, takiego, jaki istnieje w swoim wiecznym bycie i B, takiego, jaki objawia się w procesie stworzenia i odkupienia. Kompleksowym terminem, który zapożyczyli od Ireneusza dla tego drugiego, była ekonomia. Grecki, *oikonomia*, łaciński, *dispensatio*.

Od oznaczania boskiego planu lub tajemnego celu Boga, słowo to zaczęło być stosowane w teologii chrześcijańskiej do wcielenia, celu boskiego celu. Wśród jego pierwotnych znaczeń było jednak dystrybucja, organizacja, układ szeregu czynników w regularnym porządku lub podatki, greckie słowo, i tak zostało rozszerzone, aby oznaczać rozróżnienie ojca i syna, ojciec, przepraszam, aby oznaczać rozróżnienie Syna i Ducha od jednego Ojca, jak ujawniono w realizacji odkupieńczego planu Boga, ekonomii. Po pierwsze, Hipolit i Tertulian obaj mieli koncepcję Boga istniejącego w wyjątkowej samotności od całej wieczności, a jednak mającego bezpośrednią i niepodzielną jedność z samym sobą na analogii funkcji umysłowych człowieka, jego rozumu lub słowa.

Jest to doktryna znana od czasów apologety Logosu i Diathetosu, a Hipolit faktycznie używa tego terminu technicznego. Dla niego, jak i dla Tatiana i Ireneusza, słowo Boże i jego mądrość są rozróżniane, będąc w istocie Synem i Duchem postrzeganymi jako immanentni, ale Tertulian podąża za tradycją, która utożsamia mądrość ze słowem. Tertulian jest wyraźny, wskazując, że przed wszystkimi rzeczami Bóg był sam, będąc swoim własnym wszechświatem, miejscem, wszystkim.

Był jednak sam, w tym sensie, że nie było niczego zewnętrznego wobec niego, ale nawet wtedy nie był naprawdę sam, ponieważ miał ze sobą rozum, który posiadał w sobie, to znaczy swój własny rozum. Co więcej, wydobywa on o wiele wyraźniej niż którykolwiek z jego poprzedników inność lub indywidualność tego immanentnego rozumu lub słowa. Boskiego słowa, którym Bóg radocynował się od wieczności i które stanowi, cytuję, drugi dodatek do siebie, bliski, cytuję.

Po drugie jednak, troistość wewnętrznej istoty Boga objawia się, przepraszam, w stworzeniu i odkupieniu. Według Hipolita, gdy Bóg chciał, zrodził swoje słowo, używając go do stworzenia wszechświata i swojej mądrości do jego ozdobienia lub uporządkowania. Później, wciąż mając na uwadze zbawienie świata, uczynił słowo dotychczas niewidzialnym, niewidzialnym przy wcieleniu.

Następnie, obok Ojca, to jest samego Bóstwa, istniało inne samo Bóstwo; istniała inna, druga osoba, podczas gdy Duch dopełniał triady. Lecz jeśli w ekonomii objawiło się trzech, to w rzeczywistości jest tylko jeden Bóg, ponieważ to Ojciec rozkazuje, Syn słucha, a Duch sprawia, że rozumiemy. Hipolit najbardziej nalega na istotną jedność, stwierdzając, że istnieje tylko jedna moc i że kiedy mówię o innej, nie mam na myśli dwóch bogów, ale jakby światło ze światła, woda ze źródła, promień ze słońca.

Te słowa znalazły swoje miejsce w niektórych wyznaniach wiary. Ponieważ jest tylko jedna moc, i ta, która pochodzi z całości. Całość jest Ojcem, a moc pochodząca z całości jest słowem.

On jest umysłem Ojca, więc wszystko jest przez niego, ale on sam jest od Ojca". Ponownie, tych słów nie należy oceniać przez późniejszą teologię, ponieważ jeśli to zrobisz, zabrzmią one subordynacjonistycznie, jakby osoby nie były osobami, to późniejsze słowo, jakby trzy nie były wieczne, ale nie jest sprawiedliwe oceniać go na tej podstawie. To byłoby popełnienie anachronizmu. Hipolit niechętnie określał słowo jako Syn w jakimkolwiek innym sensie niż proleptycznym aż do wcielenia, w sensie proroczym.

Tertulian poszedł za apologetą, datując swoje doskonałe pokolenie na podstawie jego ekstrapolacji na dzieło stworzenia. Przed tym momentem nie można było ściśle powiedzieć, że Bóg miał syna, podczas gdy po nim termin ojciec, który dla wcześniejszych teologów ogólnie oznaczał Ojca Boga jako autora rzeczywistości, zaczął nabywać specjalistycznego znaczenia Ojca Syna. Tak wygenerowane słowo Syn jest osobą, personą i drugim oprócz Ojca.

Na trzecim miejscu jednak jest Duch, przedstawiciel lub zastępca Syna. On pochodzi od Ojca za pośrednictwem Syna, będąc trzecim od Ojca i Syna, tak jak owoc pochodzący z pędu jest trzecim od korzenia, a kanał odchodzący od rzeki jest trzecim od źródła, a punkt świetlny w wiązce jest trzecim od słońca. On również jest osobą, tak że bóstwo jest trójką, Trinitas.

Tertulian jako pierwszy użył tego słowa. Te trzy są rzeczywiście liczbowo odrębne, można je policzyć. Tak więc Tertulian może stwierdzić: „wierzymy w jednego Boga, ale podlegającego tej dyspensacji, która jest naszym słowem oznaczającym oszczędność, że jeden jedyny Bóg ma także syna, swoje słowo, które wyszło z niego samego, a Syn ten powstał następnie, zgodnie ze swoją obietnicą, Ducha Świętego, Parakleta, z Ojca”.

Później, w tym samym kontekście, może on zrównoważyć boską jedność z „tajemnicą ekonomii, która rozdziela trójkę na Trójkę, przedstawiając Ojca, Syna i Ducha jako trzech”. Tertulian starał się wykazać, że trójca objawiona w ekonomii nie była w

żaden sposób niezgodna z zasadniczą jednością Boga. Podobnie jak Hipolit, argumentował, że chociaż trzy osoby były kilkoma manifestacjami jednej niepodzielnej mocy, zauważając, że na zasadzie analogii do rządu cesarskiego, jedna w tej samej suwerenności mogła być sprawowana przez skoordynowane agencje.

Podobnie jak apologeta, wielokrotnie odrzucał sugestię, że rozróżnienie między trzema obejmuje jakikolwiek podział lub separację. Było to *distinctio* lub *dispositio*, dystrybucja, nie *separatio*, i cytował jedność między korzeniem i jego pędem, źródłem i rzeką oraz słońcem i jego światłem jako ilustrację. Jego charakterystycznym sposobem wyrażania tego było stwierdzenie, że Ojciec, Syn i Duch są jednym w substancji.

Tak więc Ojciec i Syn są jedną identyczną substancją, która nie została podzielona, ale rozszerzona. Twierdzenie Zbawiciela, Ja i Ojciec jesteśmy jednym, wskazuje, że ci trzej są jedną rzeczywistością, cytuję, nie jedną osobą, wskazując na tożsamość substancji, a nie tylko jedność liczbową. Syn jest jednej substancji z Ojcem, a Syn i Duch są wspólni z substancją Ojca.

Używając prymitywnie materialistycznego języka, uważał boskiego Ducha za wysoce rozrzedzony gatunek materii, metaforycznie. Kantarian może powiedzieć, cytuję, że Ojciec jest całą substancją, podczas gdy Syn jest pochodną i częścią całości, bliski cytat, gdzie kontekst jasno wskazuje, że część nie powinna być rozumiana dosłownie jako implikująca jakikolwiek podział lub oderwanie. Tak więc, gdy podsumowuje sprawę, odrzuca myśl, że osoby mogą być trzy pod względem statusu, substancji lub mocy.

Jeśli chodzi o te, Bóstwo jest niepodzielnie jedno, a troistość odnosi się tylko do stopnia, aspektu lub manifestacji, w której osoby są przedstawione. Hipolit i Tertulian byli zgodni z Ireneuszem w traktowaniu trzech objawionych w ekonomii jako manifestacji mnogości, którą pojmowali, jakkolwiek niejasno, w nadchodzącym życiu Bóstwa. Tam, gdzie Ireneusz dokonał postępu, były jego próby, po pierwsze, a, wyraźnego ukazania jedności boskiej mocy lub substancji, której te trzy były wyrazami lub formami, i b, w ich opisie ich jako osób, *prosopa*, grecki, *personae*, łaciński.

Należy zauważyć, że ten ostatni termin był nadal zarezerwowany dla nich, ponieważ objawił się w porządku objawienia. Dopiero później zaczęto go stosować do słowa w Duchu jako immanentnego w wiecznym bycie Boga. Odbyło się wiele dyskusji na temat dokładnego znaczenia ich terminologii, niektórzy twierdzili, że dla Tertuliana, w każdym razie, z jego prawniczym wychowaniem, istotny oznaczał część majątku, którą kilka osób mogło wspólnie posiadać.

W rzeczywistości jednak sens metaforyczny był na pierwszym miejscu w jego umyśle, a słowo oznaczało boską istotę, to, czym jest Bóg, z naciskiem na jego konkretną rzeczywistość. Jak zauważa, „Bóg jest nazwą substancji, to znaczy boskości, a słowo, dalekie od bycia jedynie pojęciowym niebytem, jest substancjalne, substancja złożona z ducha, mądrości i rozumu”. Dlatego, gdy mówi o Synu jako będącym jednej substancji z Ojcem, ma na myśli, że dzielą tę samą boską naturę lub istotę.

I w istocie, ponieważ Bóstwo jest niepodzielne, są jedną identyczną istotą. Z drugiej strony, terminy osoba i osoba, greckie i łacińskie, były podziwu godnie dostosowane do wyrażania inności lub niezależnego istnienia tych trzech. Po pierwotnym znaczeniu twarzy, a więc ekspresji, a następnie roli, dawne greckie *prosopa*, czyli twarz lub osoba, zaczęło oznaczać jednostkę, przy czym nacisk kładziony był zwykle na aspekt zewnętrzny lub obiektywną prezentację.

Podstawowym znaczeniem łacińskiej *persony* była maska, z której przejście było łatwe dla aktora, który ją nosił, i postaci, którą grał. W użyciu prawnym mogła oznaczać posiadacza tytułu własności, ale w użyciu przez Tertuliana oznaczała konkretną prezentację jednostki jako takiej. W żadnym z tych przypadków, należy zauważyć, idea samoświadomości nie była obecnie kojarzona z osobą, a osobista w ogóle nie była widoczna.

Dynamiczny monarchizm, ostatnie dekady drugiego wieku, były świadkami pojawienia się dwóch form nauczania, które, choć zasadniczo różne, zostały połączone przez współczesnych historyków pod wspólną nazwą monarchianizmu. Dynamiczny monarchianizm, bardziej precyzyjnie nazywany adopcjonizmem, był teorią, że Chrystus był zwykłym człowiekiem, na którego zstąpił Duch Boży. Był to zasadniczo herezja chrystologiczna, ale okoliczności, w których powstał, uzasadniają jego traktowanie tutaj, w ramach trynitaryzmu.

Modalizm, więc istnieje dynamiczny monarchianizm i modalizm monarchianizm. Co je łączy? Monarchianizm to królestwo i jedność Boga. Te błędy, a były to duże błędy, pokazują, że kościół nie odstąpił od jedności Bóstwa.

W istocie, było tak duże, że próbowali błędnie uwzględnić dane dotyczące Syna, a zwłaszcza Ducha. Ale nie dało się tego oddzielić od jedności Boga. To dobrze.

Te inne wyniki były straszne. Chrystus jest tylko człowiekiem.

A Bóg przyjął go, dając mu Ducha. Cóż, czyż nie to wydarzyło się podczas jego chrztu? Nie. Wieczny Syn, który stał się człowiekiem, otrzymał Ducha, aby mógł wykonywać swoją ziemską posługę podczas swojego chrztu.

Nie był, i tak, został adoptowany w pewnym sensie, ale nie w tym sensie, że był zwykłym człowiekiem i został adoptowany jako jakiś rodzaj boskiej istoty niższej od Boga. Modalizm, który jako jedyny został określony przez monarchianizm przez współczesnych, miał tendencję do zacierania różnic między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Klasyfikacja obu jako form monarchianizmu wynika z założeń, że pomimo różnych punktów wyjścia i motywów, łączyła ich troska o boską jedność, czyli monarchia .

Modalistyczny monarchianizm . Jeśli dynamiczny monarchianizm był stosunkowo odosobnionym zjawiskiem o przeważająco racjonalistycznym charakterze, tego samego nie można powiedzieć o monarchianizmie właściwym, inaczej zwanym modalizmem, który był dość szeroko rozpowszechnionym popularnym nurtem myślowym, który mógł liczyć na przynajmniej pewną miarę sympatii w oficjalnych kręgach. A siłą napędową stojącą za nim było dwojakie przekonanie, namiętnie pielęgnowane o jedności Boga i pełnej boskości Chrystusa.

Tym, co wymusiło jego ujawnienie, było narastające podejrzenie, że pierwsza z tych prawd, jedność Boga, jest zagrożona przez nową doktrynę Logosu i wysiłki teologów, aby przedstawić Bóstwo jako objawione w ekonomii jako trójosobowe. Trzej są Bogiem? Czy to nie zagraża jedności Boga? To jest niepodważalna prawda. Tak było, ale ten wynik nie był dobry.

Wszelkie sugestie, że Słowo lub Syn był kimś innym niż Ojciec lub odrębną osobą od Ojca, wydawały się modalistom prowadzić nieuchronnie do bluźnierstwa przeciwko dwóm bogom. W konsekwencji zatem modalistyczna monarchowie nauczali, że istnieje jeden Bóg, i rzeczywiście objawił się jako Ojciec, a w Chrystusie objawił się jako Syn, a w Pięćdziesiątnicę i później objawił się jako Duch. Ale te rzeczy zostały uczynione kolejno, a nie jednocześnie.

Teraz Bóg, jeden Bóg, był Ojcem. Teraz, ten sam jeden Bóg był Synem, już nie Ojcem. A teraz jeden Bóg objawił się jako Duch, już nie Ojciec ani Syn.

Użycie słowa tryb nie jest decydujące, ponieważ możemy mówić o istnieniu trzech osób, trzech trybów bytu i trzech sposobów bytu w obrębie jednej boskiej istoty, a to wszystko są ortodoksyjne sposoby mówienia. Ale co jest krytyczne, to czy te trzy osoby są jednocześnie Bogiem, czy też są kolejno Bogiem? Jedność Pentekostalizm jest nowoczesną formą modalizmu, która utrzymuje, że Jezus jest Ojcem, Jezus jest Synem i Jezus jest Duchem Świętym. W walce ariańskiej, ci, którzy zaprzeczali boskości Chrystusa, pytaniem poruszającym umysły ludzi była pełna boskość Syna.

Chociaż był to istotny składnik doktryny Trójcy, ten ostatni był początkowo trzymany w tle. W istocie, nicejskie wyznanie wiary jedynie potwierdzało wiarę w Ducha Świętego, a musiało minąć wiele lat, zanim doszło do jakiegokolwiek publicznej

kontrowersji na temat pozycji Ducha w Bóstwie. Niemniej jednak, dyskusja nad głębszymi kwestiami nie mogła być odkładana w nieskończoność, i tutaj prześledzimy formułę trynitarną ortodoksji.

Teologowie, którzy byli za to w głównej mierze odpowiedzialni na Wschodzie, to Ojcowie Kapadoccy. Potrzebuję jeszcze jednej linijki, dziękuję, przyjacielu. Bazyle Wielki, 325–379, Grzegorz z Nyssy, jego brat, 335–395, i Grzegorz z Nazjanzu, 325–390.

Grzegorz z Nyssy był młodszym bratem Bazylego. Na Zachodzie Augustyn, oczywiście. Chcemy zobaczyć, jak to zrobili, ale są pewne linie myślowe, które nas do tego prowadzą.

Pierwszym jest nawrócenie dużej liczby homo-et-ousiańskich duchownych na akceptację homo-ousiańskiej wizji. O mój Boże, czy mówiłem ci wcześniej, że my, zawodowi teologowie, kochamy te rzeczy, ponieważ one dają nam pracę, te rozróżnienia. Drugim było, i wyjaśnię, o czym mówię, pojawienie się zainteresowania statusem Ducha Świętego, kulminujące w uznaniu go za w pełni osobowego i współistotnego Ojcu i Synowi.

Teologia chrześcijańska została zaatakowana. Czy wyobrażasz sobie ludzi idących na wojnę z powodu jednej greckiej litery? Cóż, czy Syn jest równy Ojcu i Ojcu, czy jest do niego podobny, jest dość ważną koncepcją i tak, można ją wyrazić literą lub tysiącem słów, niezależnie od tego, jest to ważna sprawa. Postaciami w dużej mierze zaangażowanymi w pierwszy z tych wydarzeń byli Atanazy i Hilary z Poitiers.

Obaj zdawali sobie sprawę, jeśli chodzi o kwestie fundamentalne, że przepaść między homo-et-ousianami a partią nicejską, homo-ousianami, była niezwykle wąska i że ostateczny sukces tej drugiej można było zapewnić, ustanawiając między nimi zbliżenie. Tak więc w swoim De Sinatis 359 Atanazy uczynił gest pojednawczy, pozdrawiając homo-et-ousianów jako braci, którzy w istocie byli zgodni z nim, ponieważ uznawali, że Syn pochodził z ousia Ojca, a nie z innej hipostazy. Jego autentyczne potomstwo i współwieczne z nim, byli wystarczająco bliscy przyjęcia homo-ousian, który jako jedyny wyrażał z precyzją prawdę, którą najwyraźniej akceptowali.

Hilary poszedł jeszcze dalej w swoich sformułowaniach. Kolejny praktyczny krok o wielkim znaczeniu został podjęty w 362 r. na Soborze Aleksandryjskim, który obradował pod przewodnictwem Atanazego. Każdy uważny czytelnik musiał zauważyć i być zdumiony skalą, w jakiej podziały teologiczne w tym czasie były tworzone i podtrzymywane przez używanie różnych i wzajemnie mylących terminów teologicznych.

Na Soborze Aleksandryjskim formalnie uznano, że nie język jest ważny, ale znaczenie, które się za nim kryje. Hurra! Postęp językowy, moi przyjaciele. Tak więc formuła, trzy hipostazy, dotąd podejrzana dla Nicejczyków, ponieważ brzmiała w ich uszach boleśnie jak trzy ousia, trzy istoty boskie, została uznana za prawowitą, pod warunkiem, że nie niesie aryjskiej konotacji zupełnie odrębnych obcych hipostaz, różniących się od siebie substancją.

Innymi słowy, trzy zasady lub różni bogowie. To, co się dzieje, to pojednanie na mocy definicji i ochrony języka, ale jedynie wyrażone, to jest, ousia, trzy ousia, jedynie wyraziły oddzielną egzystencję trzech osób w triadzie współistotnej. Przeciwna formuła, jedna hipostaza, tak niepokojąca dla antyniceńczyków każdej szkoły, została równie zaakceptowana, a jej zwolennicy zostali wyjaśnieni, że nie mieli żadnych cywilnych intencji, ale utożsamiając hipostazę z ousia, próbowali jedynie wydobyć jedność natury między Ojcem i Synem.

Dzięki tej decyzji męża stanu, która nawiasem mówiąc zaszokowała wielu na Zachodzie, którzy w trzech hipostazach widzieli wyznanie tryteizmu, związek między dwiema stronami został praktycznie przypieczętowany i możemy zobaczyć w nim zapowiadaną formułę, która stała się oznaką ortodoksji, jedna ousia, trzy hipostazy, jedna istota, trzy osoby. Wysunięto teorię, że czyniąc te propozycje, Atanazy i Hilary sankcjonowali użycie homoousion w sensie home atousion, a to jest błąd, którego nie będziemy kontynuować, jeśli rozpatrujemy jako ojca i syna, osoby są dwie i można je właściwie określić jako podobne, substancja, którą obaj posiadają i są w jednym, i są jednym i niepodzielnym. Ta postawa męża stanu Atanazego i Hilary'ego nie pozostała bez skutku.

Przybywając w czasie, gdy wielka część homoousionów stawiała się coraz bardziej zaniepokojona groźbą bezwzględnego arianizmu, uciszyła ich podejrzenia, że ortodoksyjna partia była zatwardziałym Sibelianinem, i uczyniła teologię homoousion bardziej strawną dla nich. Homoousion Ducha, Atanazy, druga linia rozwoju, to jest uznanie pełnego bóstwa Ducha, wymaga dłuższej dyskusji, w tym sprawozdania z pionierskiego wkładu Atanazego. Od czasów Orygenesesa teologiczna refleksja nad Duchem zauważalnie pozostawała w tyle za praktyką pobożnościową.

Orygenes stworzył problem w egzegezie Jana 1-3, aby argumentować, że duch jest jedną z rzeczy, które powstały dzięki słońcu. Ojej. Kapadocjanie musieli zająć się niektórymi z tych kwestii.

Gdyby mieli odpowiedzieć na ariańską drwinę, że homoousion Ducha wydaje się obejmować Ojca w posiadaniu dwóch synów, Kapadocjanie raczej rozróżniliby sposób Orygenesesa na słońce i sposób ducha. Grzegorz z Nyssy dostarczył tego, co miało udowodnić ostateczne stwierdzenie. Pozostali dwaj Kapadocjanie nie byli tak jasni ani stanowczy.

Duch, nauczał Grzegorz z Nyssy, jest z Boga i jest z Chrystusa. Pochodzi od Ojca i otrzymuje od Syna. Nie może być oddzielony od Słowa.

Stąd już tylko krok do idei podwójnego pochodzenia ducha. Według Grzegorza z Nyssy, trzy osoby należy odróżnić po ich pochodzeniu, Ojciec jest przyczyną, a pozostałe dwie są przyczyną. Dwie osoby, które są przyczyną, można dalej określić, ponieważ jedna z nich jest bezpośrednio wytwarzana przez Ojca, podczas gdy druga pochodzi od Ojca za pośrednictwem pośrednika.

Widziany w tym świetle, jedynie Syn może rościć sobie prawo do tytułu jednorodzonego, a relacja Ducha do Ojca nie jest w żaden sposób uprzedzona przez fakt, że czerpie on swoje istnienie od Niego poprzez Syna. Wszystko to jest wieczne, nie są stworzonymi istotami. Gdzie indziej Grzegorz mówi o Synu jako o związku z Duchem jako przyczyna skutku i używa analogii pochodni, która przekazuje swoje światło najpierw, aby dotknąć innej pochodni, a następnie przez nią trzeciej, aby zilustrować relację trzech osób.

Jest to wyraźnie doktryna Grzegorza, że Syn działa jako agent, bez wątplenia w podporządkowaniu Ojcu, który jest źródłem Trójcy w wytwarzaniu Ducha. Po nim regularnym nauczaniem Kościoła wschodniego jest to, że procesja Ducha Świętego pochodzi od Ojca przez Syna. Jak stwierdzili Kapadocjanie, idea podwójnej procesji od Ojca przez Syna nie ma żadnego śladu podporządkowania, ponieważ jej otoczeniem jest pełne uznanie homo oceanu ducha.

Duch jest tej samej substancji co Ojciec i Syn. Innymi słowy, Duch jest również Bogiem, podczas gdy jest tylko jeden Bóg. Kapadocjanie i Trójca, szczyt rozwoju, który studiowaliśmy, był potwierdzeniem wiary nicejskiej na soborze w Konstantynopolu w 381 r.

W tym czasie formalnie potwierdzono współistotność Ducha i Syna. Teologia, która panowała, jak ją zobrazowali sami wielcy Kapadocjanie i nauczyciele tacy jak Didymos Niewidomy i Ewagriusz Ponticus może być trafnie opisany jako w istocie Atanazy. Prawdą jest, że ich podejście było nieco inne niż jego wyłanianie się z tradycji homo ocean, naturalne było, że uczynili z trzech hipostaz, a nie z jednej boskiej substancji swój punkt wyjścia.

Podobnie jak Atanazy byli obrońcami homo oceanu zarówno Syna, jak i Ducha. Istotą ich doktryny jest to, że jedno bóstwo istnieje jednocześnie, co odróżnia ją od monarchizmu modalnego lub modalizmu, który utrzymywał, że bóg istnieje kolejno jako Ojciec Syn i Duch. Istotą ich doktryny jest to, że jedno bóstwo istnieje jednocześnie w trzech trybach bytu lub hipostazach.

Tak więc Boswell zauważa, „Wszystko, czym jest Ojciec, jest widziane w Synu i wszystko, czym jest Syn, widzi, że Syn należy do Ojca, Syn w swojej całości mieszka w Ojcu i w zamian posiada Ojca w całości w sobie. Tak więc hipostaza syna jest, by tak rzec, formą i prezentacją, dzięki której ojciec jest znany, a hipostaza ojca jest rozpoznawana w formie syna. Mamy tu doktrynę współistnienia lub, jak to później nazwano, perichoresis osób boskich.

Można powiedzieć, że bóstwo istnieje niepodzielnie w podzielonych osobach, a w trzech hipostazach istnieje tożsamość natury. Trzy mają jedną naturę, mianowicie boga, podstawę i jedność, będąc ojcem, z którego i ku któremu zaliczane są kolejne osoby. Podczas gdy wszelki podporządkowanie jest wykluczone, ojciec pozostaje w oczach Kapadocjan źródłem lub zasadą bóstwa.

To jest wschodnie chrześcijaństwo do dziś. Myśl jest taka, że przekazuje on swoje istnienie dwóm innym osobom, a zatem można powiedzieć, że je powoduje, jednak jest to wieczne udzielanie bytu. Aby wyjaśnić, w jaki sposób jedna substancja może być jednocześnie obecna w trzech osobach, odwołują się do analogii uniwersalności i jej szczegółów.

Z tego punktu widzenia każda z boskich hipostaz jest usią lub esencją boskości określoną przez jej odpowiednią szczegółową cechę. Dla podstawowych tych szczegółowych cech są odpowiednio ojcostwo Ojca, synostwo Syna i uświęcająca moc lub uświęcenie ducha. Inni Kapadocjanie definiują je bardziej precyzyjnie jako w genezy niezrodzenie Ojciec generatywność zrodzenie Syna i misja lub pochodzenie Ducha.

Tak więc rozróżnienie osób opiera się na ich pochodzeniu, wiecznym pochodzeniu w obrębie boskości i wzajemnej relacji. Kapadocjanie przeanalizowali zatem sposoby, w jakie jedna niepodzielna boska substancja rozprawdza się i prezentuje, stąd zaczęto je nazywać sposobami stawania się. We współczesnym języku cała niezmienna substancja będąca w złożeniu jest identyczna z całą niezmienną istotą każdej osoby.

Indywidualność jest tylko sposobem, w jaki identyczna substancja jest obiektywnie prezentowana w każdej osobie. Kapadocjanie przeanalizowali zatem koncepcję hypostases hypostasis znacznie dokładniej niż Atanazy. Oskarżenia, że byli tryteistyczni, są absurdalne i należy je odrzucić.

Wkład św. Augustyna 354 do 430, największego ojca wczesnego kościoła i być może najbardziej wpływowego chrześcijanina w historii kościoła, przynajmniej przez Reformację, zarówno Luter, jak i Kalwin uważali go za swojego nauczyciela. Jednak to Augustyn nadał zachodniej tradycji Kapadocji kształt wschodniej tradycji. Jednak to Augustyn nadał zachodniej tradycji dojrzały i ostateczny wyraz.

Przez całe swoje życie jako chrześcijanin rozmyślał nad problemem Trójcy, wyjaśniając doktrynę Kościoła pytającym i broniąc jej przed atakami. Być może jego największym dziełem jest długa i rozbudowana dyskusja znana jako *Detritate on the Trinity*, którą stworzył w różnych datach między 399 a 419 rokiem. Bez wątpienia akceptuje prawdę, że istnieje jeden Bóg, który jest Trójcą, a Ojciec, Syn i Duch są jednocześnie odrębni i współistotni liczbowo, jeden w substancji, a jego pisma obfitują w szczegółowe stwierdzenia na ten temat. Nigdzie nie próbuje tego udowodnić; jednak jest to dane objawienia, które, jego zdaniem, Pismo Święte głosi na niemal każdej stronie i które wiara katolicka, wiara powszechna, przekazuje wierzącym.

To jest doskonały przykład jego zasady, że wiara musi poprzedzać zrozumienie. Zasada ta stała się bardziej znana dzięki Anzelmowi, ale jak zwykle źródłem jest Augustyn. Podczas gdy wykład Augustyna na temat ortodoksji trynitarnej jest biblijny w całej jego koncepcji Boga jako absolutnego bytu prostego i niepodzielnego, wykraczającego poza kategorie, stanowi jego wszechobecne tło.

Tak więc, w przeciwieństwie do tradycji, która uczyniła ojca swoim punktem wyjścia, tradycji wschodniej, którą rozpoczął, zaczyna on od samej natury boskiej. Z tego nacisku na jedność natury boskiej wynika kilka wniosków. Zbadamy je dokładniej jutro. W naszym następnym wykładzie podaję tylko zarysy. Teraz podam tylko zarysy.

Prowadzi to do rozróżnienia osób, które Augustyn widzi jako ugruntowane w ich wzajemnych relacjach w obrębie bóstwa. Po trzecie, Augustyn zawsze był zdziwiony, jak wyjaśnić, czym jest procesja ducha lub czym różni się ona od rodzenia Syna. Po ostatnie, najbardziej oryginalnym wkładem Augustyna do teologii trynitarnej jest użycie analogii ze struktury duszy ludzkiej.

Należy zauważyć, że ich funkcją nie jest tyle demonstrowanie Boga, co Trójcy. Według niego objawienie uczy, że należy pogłębić nasze zrozumienie tajemnicy absolutnej jedności, a jednocześnie rzeczywistego rozróżnienia między trzema. Jeśli Bóg pozwoli, w naszym następnym wykładzie zbadamy naukę Augustyna, która stanowi koronę trynitarnej teologii Zachodu.

To jest dr Robert A. Peterson w swoim nauczaniu o teologii właściwej, czyli o Bogu. To jest sesja 4, Historyczne brzmienia o Trójcy, Trzeci wiek i Wprowadzenie do Augustyna.